

Koniec dominacji

Dominacja myśliwych w wielu środowiskach chwilami może przerażać. Wystarczy spojrzeć na skład osobowy Sejmu i już sytuacja wygląda zastanawiająco. Gdyby bowiem zachować realne proporcje w Sejmie powinno być raptem dwoje posłów-myśliwych. A jest kilkadziesiąt razy więcej. Nadreprezentacja nie przekłada się na obecność w społeczeństwie.

Ale... czas prosperity się kończy. Z różnych stron dochodzą głosy mówiące o tym, że wpływ myśliwych na życie społeczne i stanowienie prawa, w szczególności tego, które dotyczy nich samych, jest zbyt duży. Układ wydaje się być trudnym do ruszenia, ale krytyka jest coraz mocniejsza i miłośnikom hobby myśliwskiego coraz trudniej o argumenty, aby utrzymać wygodne status quo.

Zawirowania wokół nowelizacji Prawa łowieckiego, w tym starania, aby ochronić dzieci przed polowaniami pokazują, że prędzej czy później łowiectwo czeka nieuchronna zmiana. Zwieranie szyków i inwestowanie w dobry PR, na dłuższą metę myśliwym niewiele przyniesie - ani coraz bardziej kolorowe magazyny, programy telewizyjne, filmy na YouTube czy ponadpartyjny sojusz w Sejmie i Senacie. Większość społeczeństwa ma już dosyć dominacji strzelby i czapki z piórkami.

Wszystkiego dzikiego!

Grzegorz Bożek